

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.
 Dodatek na koszt administracyjnego wydania porannego miesięcznie kop. 10.
 Za dwukrotne odosłanie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.
Na prowincji i w Cesarstwie: z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.
 Numer pojedynczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY TRZECI

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Symfonia M. i Tymoteusza B.
 Czwartek: Filipa Beniejsza Wyz.
 Piątek: Bartłomieja Apostoła.
 Sobota: Ludwika Króla.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 53.
 Zachód " " 7 " 54.

Długość dnia godzin 14 minut 18.
 Ubyło " " 2 " 26.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego”: plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1 1/2 kop.

Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika” przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Niedziela: Zefryna Papieża Cez.
 Poniedziałek: Kazimierza Cezarjusza.
 Wtorek: Augustyna Biskupa.
 Środa: Seicju Jana Chrzciciela.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Zaraza”. — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Bettina”. (Godz. 8-ma wieczorem).

Proces w Norwegii.

Po wielu fazach przygotowawczych rozpoczął się nareszcie w Chrystianji ów głośny i rzadki w dziejach współczesnego konstytucjonalizmu proces, wywołany przez parlamentarną reprezentację narodu jedynastu „radcom państwa” czyli ministrów w Norwegii.

Po stronie sejmu (stortingu) stanęła, że się tak wyrazimy, cała Młoda Norwegia, to jest inteligencja miejska i wiejska, warstwy średnie narodu a nawet wejsko; po stronie oskarżonej rady stanu, oprócz króla naturalnie, stoi wyższa hierarchja wojskowa, duchowna i urzędowa.

Historja powiada, że od r. 1814-go, tj. od połączenia Szwecji z Norwegją, dziewiętnaście razy już storting czynił użytek z wolnomysłnego prawa swej konstytucji i oskarżał bądźto całą radę stanu (gabinet), bądź pojedynczych ministrów; sześć razy wszakże tylko przyszło istotnie do przeprowadzenia formalnego procesu, jak w obecnym wypadku.

Piątek, dnia 17-go b. m., naznaczony był na zagajenie wielkiego procesu, który tym razem — jak przypuszczają — wypadnie na niekorzyść oskarżonych. Proces ten jest oryginalniejszy, iż „komitet akcyj”, zastępujący właściwego oskarżyciela (storting) wytoczył jedenaście skarg przeciw każdemu z ministrów z osobna, tak, że toczyć się będzie z kolei jedenaście spraw. Przed sądzielnikiem niepodobna przeto oczekiwać wyniku olbrzymiego sui generis procesu.

Oskarżeni są o pogwałcenie konstytucji rady stanu czyli ministrowie: Selmer, Kjerulf, Helliesen, Vogl, Holmboe, Munthe, Jensen, Schweigaard, Bachke, Johansen i Hertzberg.

Sejm zarzuca im, że nie przedłożyli w swoim czasie do sankcji królewskiej uchwał stortingu, żądających: obecności ministrów na posiedzeniach sejmowych, zapomogli dla towarzyszt „ludowego uzbudzenia” i przypuszczenia przedstawicieli stortingu do rady administracyjnej kolei państwowych.

Sąd stanu zasiada w sali „lagthingu”, w gmachu sejmowym. Lagthing stanowi jedną z izb parlamentu norweskigo i składa się z 29-ciu członków. W skład sądu wchodzi oprócz owych 29 członków lagthingu także dziewięciu radców „sądu najwyższego”. Trybunał sądowy stanowi przeto 38 uczestników. Z owych dwudziestu dziewięciu deputowanych lagthingu, oskarżony ma prawo odrzucić trzynastu.

Pozostali członkowie lagthingu, który, jak widzieliśmy, jest tylko emanacją stortingu, są przeto zarazem stroną skarżącą i wydającą wyrok. Rzecz nie praktykowana...

Jedynym w tem gronie prawnie wykształconym sędzią jest adwokat Mustad. Na prezesa sądu obrano dyrektora rządowego leśnictwa, Langego. Dalej widzimy w składzie sądu dziewięciu rolników, trzech soltysów, dwóch nauczycieli i jednego kościelnego.

Ministerstwo obecne stało u steru rządów od roku 1861; ta tylko zaszła zmiana, że gdy w roku 1881 prezes gabinetu norweskigo, Stang, usunął się z powodu podeszłego wieku, miejsce jego zajął Selmer, adwokat, używający dla wiedzy i charakteru wielkiej czci u narodu.

Równem znaczeniem cieszył się dotąd nie tylko w kraju, lecz i w Szwecji u dworu minister Kjerulf, znakomity niegdyś artylerzysta. Helliesen słynie,

jako zdolność finansowa. Minister wojny, Muncke, jest potomkiem znakomitego w Norwegji rodu. Pewnej sławy, jako uczony jurysta, używa minister sprawiedliwości, Bachke; Schweigaard jest synem znakomitego profesora uniwersytetu w Chrystianji, sam wielce biegły jurysta-adwokat. Hertzberg wreszcie odznaczył się, jako teolog i pedagog.

Wszyscy oskarżeni używają, jak widzimy, powagi i szacunku w ojczyźnie.

Biorąc na uwagę zacieklność walki, z jaką demokratyczna republikańska większość stortingu reprezentowana wiernie w „sądzie stanu”, występuje przeciw rządowi i monarchicznemu zasadom, przewidywać można, że ostateczny wyrok nie będzie pomysłnym dla oskarżonych; natenczas powstanie w Norwegji — chaos.

Prezes bowiem „sądu stanu” winien prezesowi „adelsthingu” przedłożyć odpis wyroku, który go podpisuje. Następnie wyrok przesłanym, być winien rządowi z prośbą o wykonanie go. Jeżeli skazanym zostanie rząd cały, jakimże sposobem ma on spełnić wyrok, na samego siebie wydany?

Iście zaczarowane koło!...

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

Ministerjum oświaty roztrząsa obecnie projekt obniżki plac, pobieranej od uczniów w średnich zakładach naukowych. Sprawa ta weszła do ministerjum wskutek licznych wniosków ze strony ziemstw.

Ministerstwo sprawiedliwości otrzymało od jednego z najpoważniejszych członków sądownictwa petersburskiego memoriał w sprawie wzmagania się kontrastów między literą prawa a praktyką sądową. Memoriał wskazuje potrzebę reformy organizacji sądowej, która dziś — zdaniem autora memoriału — nie umie pogodzić prawa z życiem. Podobno, jak

IDYLLA POLISZYNELA.

I.

Kurtyna zapadła nagle w jednej chwili, jak we wszystkich prowincjonalnych teatrzykach, gdzie operacja ta odbywa się za pomocą dwóch sznurków, przeciągniętych przez żelazne kółka.

Po kilkunastu oklaskach, zaczął się antrakt.

Działo się to w kwietniu, a w teatrze było gorąco i duszno. Naftowe lampy dymiły nieco, w wąskiej a długiej sali unosił się niby lekki obłok. Publiczność, zajmująca paradyż, zdjęła surduty, zostając się poprostu w kamizelkach; parter opustoszał prawie, a na wąskich korytarzach krążył roznosiiciel lemonjady, wołając monotonnym głosem. Silny szelst wachlarzy dolatywał z łóż w których siedziały signory — chrzczone tym razem mianem „signory” skromne mieszczańki — żadna bowiem z gwiazd arystokratycznego horyzontu, nie zaszczycała swoją obecnością ubogiego teatrzyku. Łoże tego wieczoru, zajmowało kilka kupieckich rodzin, jaśniejących zdaleka złocistymi kołczykami, pierścionkami, bransoletami i odświeżonym jedwabnym strojem; jakiś radca municypalny z całym bataljonem dzieci; grono anglików w białych kurtkach i słomkowych kapeluszach opasanych zielonym muslinem; na koniec jakiś tajemniczy młodzian, siedzący samotnie w swej łóż i przysłuchujący się przedstawieniu odwrócony plecami do sceny. Widocznie przybył na schadzke.

Kapelmistrz, nieszczęśliwy wyrobnik pobierający półtora franka za wieczór, obojętnie wybijał takt laseczką, dyrygując jakąś odwieczną tarantellą i za-

łośnie spoglądał na ośmiu „profesorów”, towarzyszy swoich, otrzymujących za wieczór skromną placę od 75 centymów do franka, stosownie do stopnia artystycznego uzdolnienia.

Na scenie chwila odpoczynku. Panował tam upał nieznosny; najłżejszy przewiew świeżego powietrza nie orzeźwiał dusznej atmosfery. „Szlachetna matka”, zdjęła z głowy ogromną perukę z lokami i wspaniałym czepcem, pozostając w jednym swym rzadkim warkoczu. Była to kobieta lat około pięćdziesięciu. Donna Carmela, „pierwsza kochanka”, przechadzała się, chłodząc fartuszkami; narzeczony jej, siódmy z rzędu, w ciągu swej bowiem niezbyt długiej artystycznej kariery, zmieniał narzeczonych co miesiąc — pobiegł przynieść jej szklankę zimnej wody z sokiem. Poliszynel, siedząc na brudnym taborecie, uniósł ciężką ceratową maskę i wycierał spoconą twarz jasno szarym welnianym kapturem.

Trudno było rozpoznać czy był on piękny czy brzydki. Poliszynel nosi pod kapturem szeroką czarną chustę, zakrywającą mu całą głowę i szyję; na twarzy czarna maskę z ogromnym nosem, sięgającą do samych ust; kształty jego gina pod białą płócienną bluzą, układającą się w niezliczone fałdy, z szerokimi rękawami spadającymi do końców palcy; szerokie białe spodnie, zakrywające prawie prunelowe pantofle koloru kaptura, uzupełniają tradycyjny jego kostjum. Tak więc, poliszynelowi widać tylko podbródek, część szyi i końce palców — nic więcej. Publiczność neapolitańska, jakkolwiek lubi poliszynela, jako sławę narodową, nigdy prawie nie interesuje się twarzą, ukrywającą się pod maską. Dla publiczności poliszynel to nie człowiek, nie osobistość jak wszyscy inni ludzie, a typ, charakter, wcielenie dowcipu, sarkazmu, filozofji narodu. To — maska, odtwarzająca południowy neapolitański temperament, namiętny, rozpustny a gnuśny jednocześnie; to mikroskopijne uosobienie samego narodu — jednym słowem, to wszystko, tylko nie osobi-

stość. Imię poliszynela wiadome wprawdzie wszystkim, lecz nikt nie zna go osobiście.

Możemy jednak zapewnić czytelników, że jakkolwiek Gaetano Starace, nie był belwiderskim Apollinem, czarne jednak jego kędziory, żywe błyszczące oczy i biała jak u dziewczęcia cera, mogły łatwo się podobać. Nie był on bohaterem, nie miał żadnych wyższych dążeń, ale posiadał złote serce i z niewypowiedzianem poświęceniem oddawał się spadkowemu rzemiosłu. Od trzech pokoleń bowiem stanowisko poliszynela, jak dziedziczna choroba w jego rodzinie, spadkiem przechodziło z ojca na syna, bądź przez wrodzone skłonności, bądź przez nawyknięcie.

Gdy chłopiec przyszedł na świat, nikt nie kłopotał się o to, co z niego zrobić, czego go nauczyć. Miał on już z góry obrane rzemiosło: każe mu ubierać się w maskę i kostium i pobudzać do śmiechu publiczność. Praca to była męcząca, wyjątkowa, nie bardzo zaszczytna i bynajmniej niekorzystna. Ale poczciwej i niezbyt rozwiniętej umysłowo rodzinie Starace nie wpadało nawet na myśl oburzać się na niesprawiedliwość społeczeństwa. Wszyscy oni byli to ludzie skromni, usłużni, weseli i bez najmniejszych pretensyj. Wierni teatrowi, w którym można powiedzieć rodzili się, dorastali i umierali, duszą powieźli rodzili się, publiczności, niezdolni gniewać i ciałem oddani byli publiczności, niezdolni dogadzać się na żadne jej kaprysy, gotowi zawsze dogadzać jej, pochlebiać jej zachęcom, poświęcić dla niej wszystko.

Chłopiec chodził do szkoły, gdzie uczył się czytać, pisać i wszystkiego potrosze, ale co wieczór stale znajdował się za kulisami, przypatrując się grze ojca. Skończywszy lat szesnaście, występował jako poliszynel w drobniejszych sztukach, w dwudziestym roku zastępował chorego ojca, a po jego śmierci sam został poliszynelem. I wszystko to odbywało się bez wahania i namysłu, jak gdyby inaczej wcale być nie mogło.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Nowella ta wyszła przed kilkunastoma dniami z pod pióra Marij Carrao, pełnej talentu powieściopisarki włoskiej, której utwory cieszą się obecnie największą poczytnością. (Przegl. red.)

donoszą dzienniki petersburskie, memorjał pociąg-
nie za sobą poważniejsze skutki.

— W głównym zarządzie artylerji powstała jak
donoszą dzienniki petersburskie, komisja z udziałem
przedstawicieli ministerstwa wojny, marynarki,
skarbu, spraw wewnętrznych, dóbr państwa i kon-
troli państwowej, pod przewodnictwem inspektora
fabryk broni i naboję, celem rewizji ustaw o urzą-
dzeniach artylerji.

— Drożnicy kolejowi otrzymali ponowne polece-
nie zagajania ogródków i utrzymywania przy nasy-
pie zieleności.

— Konkurs, ogłoszony przez petersburskie towa-
rzystwo budowniczych, na plan szkoły technicznej
w Włodzimierzu, w tych dniach został przez radę
akademii sztuk pięknych rozstrzygnięty. Pierwszą
nagrodę 1,000 rs. otrzymał, jak donosi *Kraj*, p. Ma-
ksimow, druga 650 rs. p. Władysław Dąbrowski,
trzecią 600 rs. p. Gałejewski, czwartą 450 rs. p. Ja-
szenko. P. Dąbrowski rodem z gub. kowieńskiej,
przed dwoma laty ukończył petersburską akademię
sztuk pięknych ze złotym medalem, p. Gałejewski
zaś pochodzi z Wilna.

— W celu polepszenia bytu materialnego urzędni-
ków lombardu warszawskiego, p. prezydent miasta
wystąpił w tych dniach z przedstawieniem do wła-
ściwej władzy, ażeby skromne uposażenie pracow-
ników tej instytucji zostało podwyższonem, a mia-
nowicie z zysków lombardu. Czysty dochód lombar-
du wynosi rocznie około 5,000 rs. i obracany jest na
rzecz zakładów dobroczynnych.

— Reorganizacja targów. Zniesienie straganów
z mięsem na targach tutejszych, wpłynęło znacznie
na uporządkowanie tychże targów. Mianowicie na
placu targowym za Żelazną Bramą w ślad za mię-
sem, zniesione zostają stragany z ptactwem i zwie-
rzną, śledziami, rybami, a nawet obuwem. Cały
zaś plac targowy, będzie w następstwie wyasfalta-
wany i wystawione na nim zostaną kosztem miej-
skim stragany żelazne, na podmurowaniach, w któ-
rych wyłącznie tylko dozwolona będzie sprzedaż le-
gomin, chleba, zieleniny i owoców. Targi tych pro-
duktów mają się odbywać tylko do godziny 12-ej w
południe, poczem stragany winny być uprzątane i
plac cały codziennie będzie czyszczony. Co zaś do
targu ryb, to jakkolwiek dotąd magistrat nie wska-
zał i nie wyznaczył miejsca, gdzie zostanie przenie-
siony, wkrótce jednak targ ten znajdzie inne po-
mieszczenie, a roboty około asfaltowania i ustawia-
nia nowych straganów, jeżeli jesienią pogoda po-
zwoli, jeszcze w roku bieżącym rozpoczętemi zo-
staną.

— Sprzedaż skrawków mięsa pochodzących z ra-
bania różnych części została wzbroniona, ze wzglę-
du, iż odpadki takie, zazwyczaj tanio sprzedawane,
składane były nieraz z kilku dni, co w obecnej po-
rze upałów sprzeciwia się warunkom sanitarnym.

— Nieszczęśliwi mieszkańcy ulic Nowosena-
torskiej i Trębackiej obiegają nas ustnie i piśmiennie
prośbami o wstawienie się za nimi do organów po-
rządku miejskiego, aby przyspieszonym został osta-
teczne uporządkowanie rozszerzonych chodników
na tychże ulicach. Istotnie stan takowy jest obe-
nie opłakany. Pomiędzy brzegiem starych cho-
dników a linią wyznaczającą granicę nowych, po-
tworzono pełne wybojów nasypy ziemne, które po
każdym deszczu zmieniają się bezzwłocznie w kalu-
że błota, zalewające pozostałe ogryzki dawnego
bruku asfaltowego. Spróchniałe i poszczerbione dy-
le, przerzynające chodniki, a mające podobno ula-
twiać ściek wody deszczowej (np. przy hotelu litew-
skim), tworzą również dla nóg przechodniów nie-
bezpieczne pułapki. Niewątpimy, iż znana dbałość
p. prezydenta miasta o porządek i wygodę miesz-
kańców, przyspieszą upragnioną chwilę wyposaże-
nia ulic Nowosena-torskiej i Trębackiej w rozsze-
rzone chodniki asfaltowe.

— Z robót miejskich. W tych dniach rozpoczęto
roboty około ułożenia bruku kostkowego w alejach
Jerolimskich, na przestrzeni od ulicy Marszał-
kowskiej do Kruczej.

— Wolny plac przy ulicy Włodzimierskiej, szpe-
cący całą tę przestrzeń, zniknie niebawem z hory-
zontu Warszawy. Rozpoczęto już na tem miejscu
budowę okazałej trzypiętrowej kamienicy.

— Przyjazd. Prezes dyrekcji głównej Towarzys-
тва kredytowego ziemskiego Mengden, w dniu
wczorajszym powrócił do Warszawy.

— P. Zakrzewski pięknym uczynkiem zakończył
szereg swoich tegorocznych występów, oddając ho-
noraryum z wczorajszego przedstawienia na rzecz
funduszu odbudowy teatru rozmaitości. Przepenia-
jąca salę publiczność przyjmowała go nader sym-
patycznie, co podnieciło jeszcze animusz tenorzysty

w wyrzucaniu wysokich nut, jakby umyślnie z naj-
forsowniejszego repertuaru wybranych.

— Ze sportu. Gonitwy niedzielne na torze Car-
sko-sielskim rozpoczął bieg *steple chaisse*. Do kon-
kursu stanęły trzy konie: „Miuryd” hr. Ledóchow-
skiego, „Olimp” ks. Chilkowa i „Lady-Mary” Zwory-
kina. Gonitwę poprowadził „Miuryd”, na drugiej
wszakże wiorście wysunął się naprzód „Olimp”. Mi-
mo to zwycięzcą pozostał „Miuryd”, za nim dopiero
dobięgi do mety „Olimp”. B. w. 4 trwał m. 5 s. 58.
Główna nagroda wynosiła rs. 500, druga 150, trzecia
25 rs. Totalizator płacił w jednej trybunie za ru-
bla 4 rs. 30 kop., w drugiej zaś 3 rs. 60 kop. Dru-
ga gonitwa o nagrodę Towarzystwa rs. 1,000 była
przeznaczona dla koni od lat 3-ich wieku. Dystans
w. 2 1/2. Na tor wyszły cztery konie: „Sędzina” hr.
Aug. Potockiego, „Delfin” Dorożyńskiego, „Verité”
Kronenberga i „La Justice” von Kovinga. Wyścig
prowadziła „Sędzina” i pierwsza też stanęła u me-
ty, biorąc nagrodę 1,350 rs., za nim dobiegały kole-
ją „Delfin” z nagrodą rs. 300 i „La Justice” z na-
godą rs. 100. Bieg trwał m. 3 s. 12. Totalizator
płacił za rubla 3 rs. 10 k i 2 rs. 60 kop. W następ-
nej trzeciej gonitwie o nagrodę towarzystwa rs. 750
stanęło do konkursu pięć koni, w których liczbie
był tylko jeden naszego hodowcy — „Erlangen” Do-
rożyńskiego. Zwycięstwo odniósł „Baronesa” hr.
Nieroda i „Fohaba” Iljenki. Bieg w. 1 1/2, trwał m. 1
s. 55. W czwartym wyścigu uczestniczyli: „Qui-
Verra” Iljenki, „Rhea” hr. Kasińskiego, „France-
sca” tegoż i „Mi-Carem” Kovinga. Do mety do-
biegały kolejno — pierwsza „Rhea”, za nią „France-
sca”, trzecia „Mi-Carem”, ostatnia „Qui-Verra”.
Bieg w. 2 s. 133 trwał m. 2 s. 50. „Rhea” wzięła
nagrodę rs. 1,300, „Francesca” rs. 300. Totalizator
płacił za rubla 1 rs. 70 kop. Do następnych trzech
wyścigów o drobniejsze nagrody konie naszych ho-
dowców zapisane nie były. Następne gonitwy od-
będą się w dniu jutrzejszym.

— Niemoralna akcja. W dniu wczorajszym w je-
dnym z sądów pokoju roztrząsana była akcja wyto-
czona przez niejakiego W. o wygraną w karty wy-
noszącą 200 rs. Powód przedstawił rewers wysta-
wiony na powyższą sumę z dodaniem słów „jako
przegrane w karty”. Pozwany długu nie zaprzeczał,
lecz oświadczył, iż nie jest w możności niścić tak
znaczej sumy. Sędzia pokoju akcję powoda jako
niemoralną oddalił.

— Z ulicy. Działo się to w dniu wczorajszym po
południu w alejach Ujazdowskich w pobliżu ulicy
Pięknej. Jakiś żebrak o wstrętnej powierzchowno-
ści, wsparty na kulach, dopominał się natarczywie
u przechodniów o jałmużnę. Nagle p. M. przy-
rzawszy się żebrakowi poznał w nim tego, któremu
w innym punkcie miasta udzielał często jałmużnę
jako ociemniałemu. Przystępuje więc do niego i
zapytuje: „Cóż to ty zakulała wzrok odzyskałeś?”
Tak... dobry panie — odpowiada zmieszany trochę
dziad. „No to ja zawołam policjanta a może i wła-
dzcę w nogach odzyskasz” — rzecze p. M. Na te sło-
wa żebrak porzuca kule i pędem znika w ulicy Pię-
knej.

— Wypadek. W dniu wczorajszym, o godzinie 3 i 1/2, po
południu, w chwili ruszania maszyny pociągowej w drukar-
ni *Kurjera*, pracujący przy tejże maszynie chłopiec Michał
Salapski, przez własną nieostrożność wpadł w koło trybowe,
które wyrwało mu mięśnie u lewej ręki powyżej łokcia. Po
udzieleniu biednemu natychmiastowej pomocy lekarskiej na
miejscu, odesłano go do szpitala.

— Wypadki. W dniu wczorajszym na Wareckiej powo-
zący Łukasz B., będąc w stanie nietrzeźwym, spadł z wozu
i złamał rękę. Na Muranowie pies podejrząny o wściekli-
ność ukąsił boleśnie w nogę Karolinę T. — W ciągu ubiegłych
dni trzech spełniono w mieście 13 kradzieży na sumę 1280
rs.

— Wynalazek warszawski.

Z powodu doniesienia, iż w mowie inauguracyjnej
wystawę elektryczną w Wiedniu, świece stearyno-
we podane zostały jako wynalazek wiedeński, do-
konany w r. 1837-ym, otrzymujemy od jednego
z czytelników notatkę, z której wynika, iż jeszcze
w r. 1832-im, a więc na 5 lat przed wynalazkiem
wiedeńskim świece stearynowe były znane i wyra-
biane... w Warszawie!

Wyrobiali je bracia Henebergowie, prowadzący
fabrykę wyrobów mydlarskich, która podówczas
istniała w ich domu własnym położonym w rynku
Nowego-Miasta z drugim dziedzińcem wychodzącym
na ulicę Freta.

Korespondent nasz zapewnia, iż bracia H. byli
wynalazcami wyrabianych przez siebie świec, które
miały knot pleciony i nie potrzebowały objaśniania
jak woskowe lub łojowe.

Nazywano je podówczas „chemicznymi”; stearyna,
z której je przygotowywano była nieposzlakowanej
czystości i tak pozbawiona tłuszczu, że przypadko-
we kapnięcie dawało się łatwo po ostygnięciu skru-
szyć, nie pozostawiając plamy.

Na owe czasy cena świec stearynowych była do-
syć wysoką wynosiła bowiem 2 złp. 15 gr. za funt,
fabryka więc miała niewielki obdyt i z tego powo-
du nie mogła się rozwijać.

Być może, iż ktoś z rodziny właścicieli lub z pra-
cujących podówczas w owej fabryce mógłby podać
o niej bliższe szczegóły.

Istotnie rzecz to ciekawa.
Po sprawdzeniu wartoby się upomnieć o honor
wynalazku warszawskiego...

— Nie wykł dziecko.
Z Ciechocinka donoszą nam, iż w tych dniach sły-
szano tam dziesięcioletnią dziewczynkę, córkę ad-
wokata E. z Włocławka, obdarzoną rzadkim talen-
tem poetyckim.

Dziecko to deklamowało dwa wiersze, nacecho-
wane myślą i subtelnie wykończoną formą...

Pomimo wybitnego talentu, kierunek umięjętny
dziewczątka nie pozwala mu się wybić z grona ró-
wieśnic, z którymi chętnie przestaje.

O ile wiemy, rodzice usuwają przed młodą poet-
ką intelektualne pokusy, mogące jej rozwojowi fi-
zycznemu zaszkodzić.

I słusznie!

— Zdania.
... Trudno jest powiedzieć coś nowego o moralno-
ści, a niebezpiecznie powtarzać stare rzeczy o poli-
tyce...

... Niegdyś starość była godnością, dziś jest obo-
wiązkiem...

... Jedyną skuteczną obroną przeciw zarazie jest
nie bać się jej...

... Kto się skarży na życie, ten prawie zawsze żą-
dał od niego niepodobieństwa...

... Kilka dobrych kulaków zbliża ze sobą kolegów
z szkolnej ławki, powiadają też, iż wojna zbliża
narody...

... Udzielić mniej lub więcej temu, który żąda
wszystkiego, to wszystko jedno — on myśli tylko o
tem co mu zostaje do wzięcia...

... Ze wszystkich gmachów przez ludzi wznoszo-
najniestrwalszym jest szczęście...

... Kobiety przebaczą te tylko szaleństwa, które
mężczyźni dla nich popełniają...

— Grzeczność.
Pewien autor złożył w jednej z redakcyj rękopis
dwutomowej powieści i zapytaniem o los jej drę-
czył co drugi dzień redaktora.

Wreszcie zjawia się sam w jego biurze i zapy-
tuje:

— Panie! od pół roku już nie mam żadnych wie-
domości o moim utworze; jakże długo leżeć on jesz-
cze będzie w redakcji?

— Jeszcze tylko 24 godzin... — odpowiada uprzej-
mie redaktor na to — i uszczęśliwiony interesant od-
dała się.

Redaktor dotrzymał słowa, gdyż nazajutrz... ode-
stał rękopis autorowi.

— Wspólna wada.

— Cóż jakże ci się, jenerale, podoba p. X?

— O! bardzo miły człowiek, tylko nie a nie nie
ma pamięci; opowiadał mi trzy razy z rzędu jedną
i tę samą anegdotę a on ani się spostrzegł!

... W parę dni później...

— Cóż, panie X., jakże ci się podoba jenerał?

— O! bardzo miły człowiek, szkoda tylko iż zu-
pełnie stracił pamięć; opowiadał mi z rzędu trzy
razy jedną i tę samą anegdotę!

— Szkoły. Zapis uczniów do gimnazjum męskie-
go w Piotrkowie już się rozpoczął. Według *Tygo-
dnika*, ilość kandydatów do gimnazjum piotrkowskie-
go jest siedm razy większą od ilości wakansów. Zu-
pełnie tak samo, jak i w innych gimnazjach...

— Meljoracje. Miasta nasze prowincjonalne nie
szczędzą, w miarę swoich środków, funduszy na
przeprowadzenie rozmaitych meljoracji. Obecnie
zarząd miasta Koła postanowił urządzić trotuary z
kamienia granitowego. Koszta tych robót wyniosą
rs. 4,700.

— Rząd gubernjalny łomżyński przeznaczył sumę
rs. 1410 na wybrukowanie rynku końskiego i części
ulicy Goworowskiej i Studzieńskiej w mieście Ostro-
łęce.

— Z Międzyrzecza piszą do nas pod dniem 18-ym
b. m. co następuje. „Deszcz w naszej okolicy od
trzech tygodni na chwilę nie ustaje. Czasami błę-
śnie pogoda, lecz po to tylko, ażeby zaraz zmienić
się w niepogodę. Roboty w polu prowadzą się z ol-
brzymim wysiłkiem. Właściciele drobni zdążyli
szczęśliwie poniekać ze zbożem do spichrzów, lecz
więksi znajdują się w prawdziwie opłakanym sta-
nie. W czasie pogody trudno dostać robotnika, a gdy
nareszcie uda się go wynająć, deszcz wstrzymuje
sprzęty. Dyspozyję trzeba zmieniać co godzinę

— Dr **Funk**, Marszałkowska nr 54, choroby
skórne i weneryczne, od 3 do 7 po poł. —2796—

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odechod.	Przych.
	godziny i minuty.	
Warsz.-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r. 9 50 w.	
Osobowy 3 klasy	11 10 r. 5 55 pp	
Powysze pociągi łączą się z drogą Łódzka.		
Kurjerski 2 klasy	9 15 w. 7 15 r.	
Osob. mifej. 3 kl. do Piotrkowa	7 — w. 10 10 r.	
Warsz.-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 pp 2 45 pp	
Osobowy 3 klasy	7 — r. 10 35 w.	
Osob. miejsce. 3 kl. do Kutna	4 20 pp 9 15 r.	
Warsz.-Terespolska:		
Kurjerski 3 klasy	8 53 r. 7 14 w.	
Pocztowy 3 klasy	4 5 pp 1 53 pp	
Osobowo-towarowy	7 15 w. 7 53 r.	
Warsz.-Petersburska:		
Kurjerski 2 klasy	10 13 r. 7 43 w.	
Osobowy 3 klasy	6 48 w. 3 33 p.	
Pocztowy 3 klasy	11 38 w. 9 8 r.	
Nadwiśl. do Mławy:		
Osobowy	9 20 r. 7 58 w.	
Pocztowy	6 25 w. 10 55 r.	
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4 7 pp 9 17 r.	
Nadwiśl. do Kowla:		
Osobowy	9 — w. 8 14 r.	
Pocztowy	10 20 r. 6 58 w.	
Towarowo-osobowy do Pławny	4 7 pp 10 10 r.	

— Statki parowe odchodzą: Z Warszawy do Plocka codziennie (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Plocka do Warszawy codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 6 z rana. — Z Nowej-Aleksandrii (Puław) do Sandomierza w niedzielę, wtorek i piątek o godz. 5 m. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrii (Puław) we wtorek, czwartek i niedzielę o godz. 5 z rana. — Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrii (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągami drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącymi z Nowej Aleksandrii (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającymi do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem.

Nowa administracja żeglugi parowej na rzece Wiśle statku

ZEFIR, niniejszem ma honor podać do publicznej wiadomości, że komunikacja między Nowo-Aleksandrią (Puławami), a Sandomierzem ma miejsce tylko 3 razy w tygodniu, a mianowicie: z Sandomierza wychodzi o g. 5 w Poniedziałki, Srody i Piątki z Puław (N.-Aleks.) również o g. 5, w Niedziele, Wtorki i Czwartki. Statek Zefir z Sandomierza do Puław łączy się z pociągami kolei Nadwiślańskiej odchodzącymi o g. 2 1/2 po południu do Warszawy, a o g. 3 m. 21 do Lublina. 3139

TALON od Obligu Skarbowego Nr 104504 na rs. 100, do podniesienia kuponów, za lata od 1864—1874, zaginiony został. Znalazca zechce takowy złożyć w Kantorze Banku Polskiego. 2955

Artysta Malarz
Uczeń Matejki
przybył tu do Warszawy, poszukuje na kilka miesięcy odpowiedniego zajęcia. Długo czasu sumiennej i wielkiej pracy uczynił go dostatecznie uzdolnionym. Osoby interesowane raczą złożyć swoje oferty w Kantorze Kurjera Warszawskiego, pod lit. W. Z. K. 2270

PROŚBY
do wszystkich władz redaguje Biuro Rady Honorowego Burby. Królewska 21, wprost ogrodu.
Najtaniej!!!
Sprzedaje wyroby złote, znany jubiler **Józef Betcher**, Marszałkowska 65, wybór wielki, handlującym rabatem; także przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje, również kupuje złoto, srebro i kamienie. 3280

UPRASZAM
p. Maurycego Elzenberg,
ażeby w ciągu 3 dni zgłosił się na Elektoratną 5, w przeciwnym bowiem razie zmuszony będę użyć stosownych środków. W.B. 2272

SZŁAZKA FABRYKA
SZRUB I MUTER
z powodu słabości właściciela zamierza zaraz sprzedać tylko urządzenie za nieznaczną zapłatę. Wrocław, Berlinerstrasse 40. 2264

Ogłoszenie dla Rodziców.
Osiedlając się od Nowego Roku szkolnego w Warszawie, zawiadamiam Szanownych Rodziców, iż przyjmuję na stancję pensjonarzy, zapewniając im pomoc w naukach i konwersację, niemiecką i angielską. Przełożony szkoły Realnej w Sosnowicach. **K. Tosio.** Wiadomość bliższa Zielna 7. 3256

Pod Nr 31 na Nowym-Swiecie, nad antresolą, urządzone zostały od 1-go Lipca 1883 r.

Pokoje umeblowane
i są do wynajęcia: Salon od frontu z balkonem, Salonik też z balkonem i pokojem sypialnym, Pokój osobny od frontu o jednym oknie i kilka innych do wyboru. 3250

Do wynajęcia
przy ul. Marszałkowskiej Nr 32, róg Złotej, w domu po fabryce „Laferme.”
Duży Lokal narożny ze sklepem, od frontu i ładnym ogrodem, na bawiarę i zakład restauracyjny.
Wiadomość na miejscu. 1661

Każdy kto farbuje włosy
z doświadczenia stwierdzi, że farba z Niejskich kasztanów, pod nazwiskiem **TANCREDO**, daje włosom silny i równy kolor szatyn. Zalety te są podyktowane przez doświadczenie kilkudziesięciu osób, dziś stale używających **Tancredo** i które zobowiązują nas podać o tem do wiadomości interesantów. Cena rs. 2 na kolor szatyn, na czarny rs. 1 k. 50.
W Warszawie w Perfumerjach: Kochar, Krakowskie-Przedmieście 83, Leona, Nowo-Senatorska 4, Dobrzańskiego, Nowy-Swiat 41. 2046

Do wszystkich Sklepów
Stowarzyszenia „MERKURY”
nadszedł 2203
Miód LIPIEC
i sprzedaje się po kop. 30 za funt.

Handel Win i Delikatesów
pod „KOMETA”,
Krakowskie-Przedmieście 44/386, poleca Śniadania i Kolacje przez jednego z najzdolniejszych kuchmistrzów, smacznie i zdrowo przygotowane. Handel otwarty do późnej godziny w nocy.—Uwaga. 10 gabinetów gustownie urządzonych. 3318

Materace druciane
wyrabia fabryka łóżek żelaznych J. Neufelda Pańska 25, wprost Marjańskiej, dawniej na Okopowej. Ceny niskie stałe.—Sprzedaż wyłącznie na miejscu. 2515

Drukarnia i Litografia Ch. KELTERA,

przeniesiona na ul. Nowolipie 9, 5-ty dom od rogu ulicy Przejazd wykonywa wszelkie zamówienia w zakresie jej wchodzącej, po cenach najumiarkowańszych. 3047

PRZEWODNIK ADRESOWY.

A P T E K I.
Bukaty B. dzierz. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. g. l. skt. wód min. Senator. 11.
Sztejner F. apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.
APTECZNE MATERJAŁY I SKŁADY FARB.
Lipiec M., Graniczna 14.
ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.
Gorzelewski, Mazowiecka 11, malarnia porcel.
BLAWATNE TOWARY.
Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Swiat 57. Towary tanie.
Rosenberg Zabin, wpr. br. ogr. Sask. sklep N. 6.
Szyszkai Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.
BRON I PATRONY.
Bekker K. & J., fabr. iekład hurt. (znaczący rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. iekład, największy wyłór. Znaczący rabat hurtowy. Długa 29.
CUKIERNIE.
Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady
CZYTELNIE.
Jeleński J. Nowy-Swiat 4, Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.
DENTYŚCI.
Neumark H. Niecała 4, Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. dom Roetzlera
GALANTERJA.
Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlara.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.
GILZY (fabryki).
Ożarów et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.
GORSETY (fabryki).
Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiunniur, Świętokrzyska 11.
Marie, fabryka gorsetów, Niecała 1.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.
HAFTY SZWAJCARSKIE.
Górska A., Elektoralna 25, koronki, bawelny do haftu i znaczeń; sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).
Wilenski L., Królewska 10, obok Giędy.
JUBILERZY.
Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (a. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żeliszewski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.
KANTORY WEKSLU.
Neumark Gabriel, Miodowa 3.
KAPELUSZE (fabryki).
Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny niskie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyrobów kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtaniej i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.
KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).
Dubrowitz Max, Świętojerska 30.
KSIĘGARNIE I SKŁADY NUT.
Gobethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Swiat 67, Senators. 22.
Sennwald Gustaw, Miodowa 4.
KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).
Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrlich, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Zabin 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1823 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.
LAKIERY I FARBY OLEJNE (fabryki).
Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.
LECZNICE DLA ZWIERZĄT.
Sienna 6a. Porady od 8 do 10 1/2 r. ied 2—5 po poł.
LITOGRAFJE.
Bukaty i Ska. lit. pospieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.
MASZYNY I ODLEWY (fabryki).
Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, siłowniki, pompy, żaluzje (okienne).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechaniczne, Kuchnia miedz. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.
MATERJAŁY PIŚMIENNE.
Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

M E B L E (magazyny).
Dzięgielewski J., Świętokrzyska 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Swiat 30.
Frumkin Bicia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołosek, mebli ogrodowych itp., po cenach niskich.
Globus P., Bielańska 5.
Marsztyn A., r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Otwiniński T., Nowy-Swiat 38, Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i Ska, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N-Swiat 60, nowe, używ. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska, Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach niskich.
Zalęski i Ska, Marszałk. 63, meble i rob. dekor.
MUSZTARDA (fabryki).
Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 1.
Szwetzer A., parowa fabryka, Królewska 19.
NACZYNNIA KUCHENNE I GOSPODARSKIE.
Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Złabiej.
NICI I NORYMBERSZCZYNA.
Frybes F., Zabin 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotko, wprost Reformatorów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Zabin 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & Co., Zabin 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N-Swiat 51, włóczki, rob. kanw.
OBUWIE DAMSKIE (fabryki).
Elechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Swiat 58 i Czysa 2.
OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.
Rajchman i Frondler, Senatorska 13.
OPTYCY.
Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Gerlach G. dawn. Krak.-Przedm. teraz Czysa 2.
PIE O E (fabryki).
Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.
PIECE ZAGRANICZNE.
Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.
PIORA STRUSIE (fabryki).
Gliwicz F., Senatorska 20, i fantaz., ceny niskie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.
PISMA PERJODYCZNE (redakcje).
Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Swiat 1.
PŁOTNA I BIELIZNA (magazyny).
Galkowski L., Marszałk. 59a, róg Świętokrz.

Jankowski R., Krak.-Przedm. 15, dom Potrzeb
Józef i Ska, Elektor. 5. Cenniki wysłać gratis
Straus L., Nowy-Swiat 43, pościel gotowa
POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).
Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.
POŚCIEL GOTOWA.
Chełstowski J., Czysa, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Swiat 67.
POWOZÓW (fabryki).
Eerger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Loretz F., Leszno 24.
POWOZÓW NAJEM.
Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Swiat 51, domh. Stadołkiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście
Hotel Paryski, Bielańska 9.
RESTAURACJE.
Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarska.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosinski, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.
SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.
Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nac. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryształ. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorskiej.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.
SZUWAKSU (fabryki).
Gliniński S., szuwaks, atrament, N-Swiat 37.
TABACZNE WYROBY (składy).
Greczyn S., skład hurt. detal. Nowy-Swiat 35.
Podymowski Sł., skład hurt. Nalewki 13.
WINA (składy hurtowe).
Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM, egz. od 1790.
WINA KRYMSKIE I KAUKAZKIE.
Stein Herman & C., Marszałkowska 53.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.
ZAPALKI.
Bienkowski T., główna sprzedaż zapalek
A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.
ZEGARMISTRZE.
Gołombowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.
ZNAMI METALOWE I PISANE (fabryki).
Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.
ŻELAZNE WYROBY (składy).
Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a